

Jaki skutek odniósł list otwarty

Na liczne zapytania donosimy, że list otwarty zamieszczony w trzecim numerze „Emeryta” pod adresem Pana Wicepremiera i Ministra Skarbu „pozostał bez odpowiedzi”.

Ani do Redakcji „Emeryta”, ani do Związku Zrzeszeń Emerytalnych w Poznaniu nie nadeszło do dziś wyjaśnienia, z jakiej przyczyny nie zostały dotrzymane przyrzeczenia, dane naszej delegacji i Posłom.

Również w żadnym innym piśmie nie pojawiła się dotychczas jakakolwiek enuncjacja w powyższym kierunku.

Czyżby nie było nic do oświadczenia? Czyżby Pan Wicepremier zmienił zdanie o ogromie krzywdy wyrządzonej emerytom?

Każdy człowiek może się mylić. — Minister Skarbu jest także tylko człowiekiem. — Jeżeli jednak wiążące oświadczenie składa przedstawiciel Rządu imieniem Państwa, oświadczenie to musi być bezwarunkowo dotrzymane, gdyż za dopełnienie zobowiązań danych przez Ministra odpowiada Państwo jako takie.

Sądzimy, że należało odpowiedzieć, — albowiem dotrzymywanie zobowiązań tworzy podstawę zaufania, które budzi wiarę, stanowi zasadę kredytu, stałości stosunków, normalizację życia, zwłaszcza że o to zaufanie społeczeństwa, o ten kredyt moralny, zabiega się bezskutecznie od szeregu miesięcy.

Boli nas to, że bezskutecznie.

Jesteśmy Polakami, synami wymarzonej, wyswobodzonej, ukochanej Ojczyzny. Chcielibyśmy widzieć ją wspaniałą, potężną, przodującą innym narodom, sprawiedliwą i wielką, budzącą cześć i podziw. Niestety, musimy patrzeć na to, że wszystko u nas robi się na małą miarę, tymczasowo, aby zbyć i odwalić. — Taka robota wywołuje wrażenie, że nie mają w nią wiary sami wykonawcy, że liczą się z tem, że odejdą, zanim nadejdzie termin płatności zaciągniętych zobowiązań.

Może powie ktoś: „emerycki sposób zapamiętywania? emerycki pesymizm?”

Zanim czas ubiełił nasze włosy, zanim poznaczyl bruzdy na naszych czołach, przez życie każdego z nas przesunęło się tyle bólów i radości, tyle nadziei i rozczarowań, tyle nędz i zwycięstw, tyle przykrości i cierpień, że zdobyliśmy, jeżeli nie mądrość życiową, to przynajmniej doświadczenie, którego brak innym, ostrożność, która innym bardzo by się przydała.

Nietylko przeszliśmy przez życie, nietylko pracowaliśmy przez cały jego ciąg dla wolności naszej Ojczyzny, nietylko wychowywaliśmy młode pokolenia w umiłowaniu naszej ziemi, jej przeszłości i jej bohaterów, nietylko wszczepialiśmy w nie ofiarność i patriotyzm, nietylko walczyliśmy o naszą wolność, ale będąc urzędnikami i piastując niejednokrotnie wysokie i odpowiedzialne stanowiska, nie dopuściliśmy się nigdy żadnego czynu, nie licującego z godnością Polaka, ułtaczającego Majestatowi Polski, lub naruszającego uczucia polskie. Tworzyliśmy podstawy ustroju polskiej państwowości, ukladaliśmy sprawiedliwe ustawy i rozporządzenia.

Odebranie nam praw wysłużonych, okupionych a zatem nabytych, było ciosem wymierzonym nietylko w nasze istnienia, ale również w praworządność w Polsce i w sprawiedliwość, w którą przestano wierzyć.

Sam Pan Premier Składkowski wysłuchawszy przedstawienia delegacji emerytów, oświadczył, że zupełnie się nie dziwi, iż emeryci upominają się o swoje prawa. Jego bolałoby również, gdyby po przeniesieniu jako urzędnika na emeryturę, miano Mu odebrać to, co wysłużył sobie pracą całego życia.

Ponieważ podobne oświadczenie złożył również Pan Wicepremier i przyrzekł krzywdę naprawić, mieliśmy podstawy do przypuszczenia, iż powyższe oświadczenia są szczerze i że krzywda zostanie naprawiona, — albowiem nie mogliśmy uwierzyć w to, by jeden człowiek nieprzychylny dla emerytów, twórca osławionych dekrétów, którego kąt patrzenia zakomunikowaliśmy obu powyższym dostojnikom, — miał tyle mocy i władzy, by wbrew intencji najwyższych czynników mógł sprawę na szkodę emerytów dalej przewlekac i gmatwać.

Nie możemy również uwierzyć w to, by odebranie emerytom praw, zostało wywołane ciężkim położeniem Skarbu Państwa, gdyż nawet

najpilniejsze potrzeby Skarbu nie usprawiedliwiają łamania praw i krzywdzenia obywateli, którzy w innych państwach, nawet uboższych, cieszą się ogólnym szacunkiem i szczególną troskliwością. — Zresztą widzieliśmy, że właśnie w tym czasie wydawano pieniądze na cele, które nie były koniecznościami państwowymi, jak to wykazywaliśmy już na łamach naszego pisma.

Takie postąpienie wywołało silne rozgoryczenie w całym kraju, wytworzyło brak zaufania do poczynań rządowych, zachwiało podstawami prawa i sprawiedliwości, spowodowało ogólne przekonanie, że na nic zdadzą się praca oszczędność i zapobiegliwość, skoro każdej chwili nastąpić może odebranie prywatnej własności.

Rząd miał sposobność do odzyskania zaufania społeczeństwa, podsuwaną mu przez poważnych posłów, znających nastroje w terenach, mógł naprawić krzywdę wyrządzoną emerytom. Istniał most, przez który można było trafić do społeczeństwa, ale tej drogi zamiechano, łudząco tylko posłów i delegacje emerytów, a z drugiej strony robiono pociągnięcia, stojące w ra-

żącej sprzeczności z przyrzeczeniami i zapewnieniami.

Należało więc odpowiedzieć na szczerze i proste pytanie, dlaczego niedotrzymano przyrzeczeń? — Co stoi na przeszkodzie wypełnieniu obietnic kilkakrotnie zapowiadanych? Wszak trafienie tą drogą do społeczeństwa jest łatwiejsze i prostsze, aniżeli tworzenie jakichś nowych „organizacji politycznych”.

Organizacja polityczna, na której mógłby się oprzeć Rząd, nie da się stworzyć ani na rozkaz, ani z dnia na dzień. — Nad wytworzeniem takiej organizacji potrzeba pracować długie lata.

Spółeczeństwo nasze jest zorganizowane, potrzeba tylko sprawiedliwym postępowaniem zdobyć jego serce i zaufanie, potrzeba odpowiedzieć na pytanie, choćby najmniej przyjemne, jeżeli postawione zostało uczucie i na pewnych podstawach.

Musimy wierzyć, że intencje Rządu są szczerze, przynajmniej umrzemy z wiarą w lepszą przyszłość.

Zyg.

Zagadka

W dzisiejszym numerze zamieszczamy nadesłany nam przez jednego z emerytów list, którego treść zacieka i zainteresuje szersze rzesze społeczeństwa, a może spowoduje nawet niejednego z emerytów do usiłowań rozwiązania zagadki, której my niestety wyjaśnić nie umiemy:

„Szanowna Redakcjo!

Artykuły „Emeryta” świadczą o tem, że Szanowna Redakcja rozporządza siłami fachowcami, które opanowały znakomicie nietylko stronę finansową dokonanych cięć i przyszłych dalszych ukróceń, ale także formalne i materialne prawo emerytalne, dlatego pozwalam sobie zwrócić się do Szanownej Redakcji z uprzejmą prośbą o łaskawe wyjaśnienie, którego żadna władza, ani żaden urząd udzielić mi nie umie, a mianowicie:

z którego okresu mego życia i mojej służby skreślono mi 4 lata, jako rzekomą pracę dla państwa zaboreczego?

Jestem emerytowanym nauczycielem Gimnazjum państwowego z Kongresówki, gdzie się urodziłem, gdzie całe życie pracowałem i w końcu zostałem spensjonowany.

Służbę nauczyciela rozpocząłem w dniu 1 stycznia 1902 i odrazu nawiązałem kontakt z gronem młodzieży niepodległościowej, albowiem taką łączność nakazywały mi obowiązki narodowy i poczucie Polaka.

Nie chcę wylizac moich przeżyć, goryczy, przykrości i prześladowań, wystarczy naprowadzić tylko, że nocne najeżdzy żandarmerji rosyjskiej, liczne interwencje prokuratury z Mławy, wyprawy władz powiatowych z kompanją piechoty na uśmierzanie strajków szkolnych były dowodem, po której stronie frontu stałem, tj. czy po stronie frontu urzędowego, czy też polskiego i partjotycznego.

Przerzucany i wyrzucany z posad, przetrwałem w moim zawodzie do roku 1917, t. j. do czasu oddania szkolnictwa przez Niemców w ręce polskie.

W czasie mojej służby byłem:

1. Członkiem Zarządu Towarzystwa Opieki nad moją ojczyzną,
2. Przewodniczącym Sądu Honorowego Związku Nauczycielstwa Polskiego,
3. Członkiem Towarzystwa Domu Ludowego,
4. Członkiem Towarzystwa Muzycznego,
5. Członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej,
6. Członkiem Związku Peowiaków,
7. Członkiem Towarzystwa Muzycznego,
8. Członkiem Rady Miejskiej, nawet jej prezesem,
9. Członkiem Polskiej Macierzy Szkolnej,
10. Członkiem Powiatowej Komisji Oświatowej,
11. Członkiem Milicji Obywatelskiej,
12. Członkiem Zarządu Związku Kół Młodzieży Wiejskiej „Siew”,
13. organizatorem i referentem Uniwersytetów ludowych,
14. współpracownikiem tygodnika dla dzieci szkolnych „Żak”,
15. współpracownikiem tygodnika „Tydzień Płocki”,
16. współpracownikiem „Dziennika Płockiego”,
17. współpracownikiem tygodnika „Strzecha”.

Będąc już na emeryturze zorganizowałem bezpłatne kursy w szkole żołnierskiej 8 P. A. L., albowiem jako Polak poczuwałem się nawet na starość do obowiązku służenia społeczeństwu moją pracą obywatelską, do której od najmłodszych lat przywykłem.

Może Szanowna Redakcja rozwiąże, która z powyższych moich czynności obywatelskich zdyskwalifikowała mnie jako Polaka, która z nich da się określić mianem pracy zaboreczej, pociągającej za sobą utratę praw i odebranie czterech lat ciężkiego życia, która jednak przeżyłem; jak właściwie należy rozumieć służbę u zaborej?

Czy jegomość, który miał 13 lat pracy zawodowej buchalterskiej w prywatnej firmie, a więc nie u zaborej i tyleż lat służby polskiej, któremu przy przejściu na emeryturę doliczono 10 lat do wysługi, lepiej ode mnie zasłużył się Ojczyźnie?”

Proporzyczk.

Szanowny Panie Profesorze!

Nie mamy specjalistów od rozwiązywania takich zagadek, tę zagadkę rozwiąże najlepiej autor dekretu listopadowego, do którego zwracamy się niniejszem z prośbą o wyjaśnienie.

Izby Skarbowe zwracają podatek mieszkaniowy

Zawiadamiamy Szan. Kolegów, że na jednym odcinku odnieśliśmy zwycięstwo. Kolegom, którzy w roku 1932/33 byli już na emeryturze, stracali bezprawnie Izby Skarbowe przez 11 miesięcy 8% podatek od dodatku mieszkaniowego. Setki podań kierowanych do Izb Skarbowych i do Ministerstwa Skarbu z prośbą o zwrot tego podatku nie odnosiły pożądanego skutku i zwracano je Kolegom z odmowną odpowiedzią, uzasadnioną rzekomo postanowieniem art. 5 ustawy z dn. 18. marca 1932 (Dz. U. Nr. 26, poz. 435).

Wydział Związku Emerytów w Poznaniu w czerwcu br. wniósł do Ministerstwa Skarbu protest przeciwko odmownym orzeczeniom i oto w bieżącym miesiącu, t. j. w sierpniu zgłosiło się w biurze naszym kilku Kolegów z rozjaśnioną twarzą i radosną nowiną, że Poznańska Izba Skarbowa przesłała im czekiem pocztowym niesłusznie i bezpodstawnie stracony przed 4 laty podatek od dodatku mieszkaniowego.

Podając powyższe do wiadomości ogółu Kolegów, wyrażamy nasze pełne zadowolenie i szczerą radość z dwóch powodów: po pierwsze, że dzięki naszym taraniom i zabiegom udało się nam uchronić Szan. Kolegów choć przed jedną krzywdą, powtóre dlatego, że potrafiliśmy przekonać decydujące czynniki o naszych uzasadnionych żądaniach.

Niechże więc każdy z Kolegów oczekuje wkrótce zwrotu bezprawnie w czasie od 1. V. 1932 do 31. III. 1933 straconych od podatku mieszkaniowego podatków. Nadto niechaj każdy z Was ma niezłomną nadzieję, że i w sprawie uchylecia niezmienne, a bezprawnie krzywdzącego nas dekretu listopadowego zwyciężyć musimy, bo prawda i słuszność muszą wziąć górę nad łamaniem prawa i gwałceniem praworządności.

Za Wydział:

Jaślar, prezes. Jabłoński, sekretarz.

Komunikat skarbnika

Ponieważ niektórzy członkowie przekazują składki członkowskie i opłaty abonamentowe w nieodpowiedni sposób, przezo powstają trudności z Urzędem Pocztowym wzgl. z PKO., wyjaśniam następująco:

Składki związkowe i opłaty abonamentowe nie należy przysyłać przekazem rozrachunkowym. Przekazy rozrachunkowe (żółte) służą jedynie dla opłat abonamentowych, a składki związkowe można przekazywać tylko czekiem na PKO. konto 209.000. Administracja „Emeryta” nie posiada konta w PKO.

Każdy emeryt winien pamiętać, że prasa to najlepszy środek walki o swoje prawa.